

IRENA PŁOTNICKA

ur. 1917; Żminne



Miejsce i czas wydarzeń	Suwalszczyzna, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Suwalszczyzna, dwudziestolecie międzywojenne, edukacja, życie codzienne, dzieciństwo

Edukacja domowa przed wojną

Uczyłyśmy się z siostrą w domu, więc z takich ogłoszeń w prasie były [zatrudniane nauczycielki] – studentki i też miałyśmy jedną taką starszą panią, *madame*. Bardzo nas dobrze uczyła języka, jednak niepotrzebnie. Dzisiaj to bym się angielskiego uczyła, a wtedy to tak francuski przeważnie. Ona uczyła nas wszystkiego z wyjątkiem matematyki, dlatego że nie czuła się na siłach, żeby uczyć matematyki, więc z seminarium nauczycielskiego w Augustowie przyjeżdżał na rowerze uczeń z przedmaturalnej klasy i on nas uczył. Taka była śmieszna nawet ta nasza *madame*, bo ona chodziła w peruce i kiedyś było tak, że *madame* robiła na takim szydełkiem długim i zaczęła tym szydełkiem o perukę i spadła jej ta peruka. Ten młody człowiek mało się nie zadusił, żeby powstrzymać się od śmiechu, a myśmy z siostrą dosłownie zębami trzymały się brzegu stołu, żeby nie wybuchnąć głośno śmiechem. Bardzo często tę *madame* podglądałyśmy, jak wkłada sobie peruki. Miała ze dwie-trzy peruki, więc mogła je zmieniać. I kiedyś taką rudą perukę wyciągnęłyśmy z jej pokoju, a *madame* zawsze była w okularach, miała krótki wzrok i pytała się, co to jest. Powiedziałyśmy, że to jest taka sowa, że w tej chwili ona śpi, bo to jeszcze dzień, dopiero jak będzie ciemno, to zacznie latać.

Naszą taką ostatnią nauczycielką to była z Uniwersytetu Warszawskiego taka panna Zofia, która wszystkich przedmiotów uczyła i dobrze bardzo. Myśmy z nią były takie potem spoufalone, że kiedyś powiedziałyśmy, że pójdziemy na lekcje wtedy, jak ona nas znajdzie, i bardzo często było tak: ogród był duży dookoła, część ogrodu zarośnięta bzami, bez biały kwitł i też tak zwany turecki, który miał takie duże płatki liliowo-różowe, [myśmy się chowały] i panna Zofia tak nabrała wprawy, że bardzo szybko nas odnajdywała i potem zaczynała się lekcja. Miała zdolności pedagogiczne rzeczywiście ta panna Zofia.

Między nami, [mną a siostrą], była różnica wieku [półtora roku], dlatego przerabiałymy materiał jednej klasy. Po prostu nauczycielka powiedziała, że chce dla siebie trochę mieć wolnego czasu – tak musiałyby cały dzień siedzieć z nami.

Data i miejsce nagrania	2019-03-19, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"